

Mata Hari (nie) tylko tańczyła — bekita

Od autora: Inspirowane biografią, ale nie do końca zgodne z tym, co mówi historia...

Trucizna podana dziecku wypala dziurę w sumieniu. To potrafi boleć bardziej niż żołądek. Bardziej niż rozszerzenie wnętrza do granic możliwości, gdy dziewięciomiesięczny pasożyt wydostaje się szturmem na świeże powietrze. Bardziej też niż czas stracony na zmienianiu pieluch, gdy kolejka amantów czeka u drzwi i chce podziwiać piękno. Piękno, którego nie sposób utrzymać, gdy jeden mały potworek krzyczy "mama jeść", "mama daj", "maaaama!". Gdy do niego dojdzie drugie indywiduum artykułujące dźwięki niezidentyfikowane w gramatyce żadnego języka, a oznaczające mniej więcej to samo, uroda może przestać zachwycać majątnych kandydatów na kochanków...

Moralność próbuje walczyć z przemożną chęcią powrotu do wdzięcznych dni wolności i szalonych nocy rozkoszy. Coraz bliżej do trzydziestki. Młodość nie wróci, gdy dzieci dorosną...

Chłopiec był spokojnym dzieckiem. Mały aniołek umiał spać słodko i siedzieć cichutko, gdy mamusia chciała porozmawiać z przyszywanym wujem. Bez ceregieli zostawał z piastunką, gdy udawała się na przechadzkę. Niestety później w rodzinie pojawiło się jego przeciwieństwo - Joanna Luiza. Nie dość, że dziewczynka, to jeszcze ze śpiewaczym talentem objawiającym się ciągłym darcie strun głosowych od chwili narodzin aż do chwili, kiedy... No właśnie! Ciekawe ile osób wiedziało, że to ja, a nie spisek przeciw małżonkowi.

Zaplanowałam noc dziecięcego koszmaru ze szczegółami, wśród których znalazły się nawet plotki o domniemanych wrogach szanownego Rudolfa, który szlachetnie zechciał mnie kiedyś pomimo braku posagu. Myślałam, że malutkiej wystarczy jedna łyżeczka. Wsyłałam więcej Normanowi, żeby aniołek na pewno nie cierpiał. Joanna Luiza w ciągu dnia trzy razy uczepliła się mojej spódnicy wrzeszcząc tak, że zmuszona byłam odwołać schadzkę z Jean Cloudem... Zasłużyła za to na dodatek króciutkiego cierpienia do ostatecznego zamknięcia figlarnych oczu. Ta mściwość mnie zgubiła...

Trucizna podana dziecku wypala dziurę w sumieniu. Jeśli dziecko przeżyje, dziura piecze długo i rośnie zobojętniając duszę na wszystkie czyny niehonorowe lub niehumanitarne. Pewnie Rudolf miał rację, że lepiej będzie, gdy mnie wygna zostawiając z niczym.

Za seks w Paryżu płacili mało. W Berlinie jeszcze mniej. Po czasie zrozumiałam, że mogą dać więcej, jeśli zacznę sama cenić się wyżej. Rozstrzał w zarobkach dziewczyn kuł w oczy. Wystarczyło porównać strój zwykłej ulicznicy z sukniami luksusowych kurtyzan. Znalazłam sposób na reklamę i osiągnęłam sukces. Dobijałam do czterdziestki szczycąc się najwyższymi poborami w swojej profesji, a może nawet najwyższymi wśród wszystkich kobiet Europy. I przyszła wojna - dama najbardziej zazdrosna ze wszystkich kobiet, które znałam.

Mój chłopiec, aniołek byłby już dorosły. Syn oficera z pewnością zasiliby szeregi młodzieńców z dumą oddających życie za niepojęte sprawy. Wojna dałaby Normanowi popalić, ale ja ją uprzedziłam i pozwoliłam mu bezboleśnie odejść. Życie Joanny Luizy, która z radością kopała mnie w brzuch, gdy jeszcze nawet nie ujrzała światła, nawet dla Wojny miało mniejszą wartość. Słodki pacyfista z anielskim serduszkim znaczyłby dla niej co najmniej tyle, co kilkaset tysięcy zwyczajnych żołdaków w stylu mojego męża. Kres jego życia z pewnością przebiłby miliony zgonów wywołanych głupotą lub przesadną butą. Moja śmierć dla wielkiej wojny znaczyłaby pewnie tak samo mało, gdyby nie chęć zemsty zapisanej w gwiazdach.

Trucizna podana dziecku wypaliła dziurę w sumieniu. Dziura pozwoliła mi tańczyć z ogniem i przytłumiła zdolność logicznej oceny sytuacji.

Wysoki sędzie, zaprzeczam przypisywanym mi czynom. Proszę o ułaskawienie. Podróżowałam, ale nie przekazałam żadnych istotnych informacji wrogom. Wysoki sędzie, jeździłam po świecie z rozpacz... Jak ma się czuć matka, której synek zmarł po zbyt dużej dawce trucizny oficjalnie zaaplikowanej przez piastunkę? Uniewinnicie mnie!

Dlaczego umarła Margaretha zwana Matą Hari? Sąd uznał ją winną szpiegowania na rzecz Niemiec. Mówią, że w ostatnim tańcu wśród dwunastu żołnierzy, tylko jedna kula trafiła ją w serce i przeleciała przez plecy zostawiając dziurę. Podobno tylko jeden z tych, co dostali rozkaz, chciał, aby zginęła. Tak mówią, bo nadzwyczaj mało prawdopodobnym jest, by wszystkie kule znalezione wokół rozstrzelanej, przeleciały idealnie przez ten sam otwór w przedartym tak dawno sercu.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

bekita, dodano 10.11.2014 10:31

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.